KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 4 MAJA 1932 ROKU. Nr. 102.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Tarcia wewnętrzne

W SANACJI.

WARSZAWA, 4.5. W ostatnich dniach bawiło w Warszawie wielu posłów sanacyjnych, odbywały się posiedzenia poszczególnych grup, pozatem zaś, jakieś poufne narady. Jak słychać, tematem tych narad były nowe, a silne bardzo tarcia, jakie powstały w bloku rządowym, głównie pomiędzy t. zw. grupą legjonową, a resztą obozu sanacyjnego. Tarcia te powstać miały na tle rzekomo ideowem. Są tam ponadto duże nieporozumienia personalne. I tak: pewna grupa skłonić chce p. Polakiewicza do porzucenia stanowiska wicemarszałka, ofiarowując mu w nagrodę stanowisko wojewody. Wskutek licznych nieporozumień ustąpić ma generalny sekretarz BB. p. Dolanowski oraz nastąpią podobne przesunięcia na stanowiskach wiceprezesów klubów BB.

Skargę o fałszywe zeznania

WNIESIONO PRZECIW HITLEROWI.

BERLIN, 3.5. „Welt am Montag" donosi, iż wdrożono przeciw Hitlerowi skargę o fałszywe zeznanie pod przysięgą, złożone na rozprawie sądowej w dniu 7 kwietnia, w którem Hitler, występując przeciw socjalistycznemu dziennikowi „Frankische Tagesport" za przedruk rachunku hotelowego, wystawionego Hitlerowi przez hotel Kaiserhof, wypierał się wydania w ciągu 10 dni 4.048 marek. „Welt am Montag" twierdzi, że zeznanie Hitlera było fałszywe i dlatego nie może pozostać bezkarne.

Nowy dekret hiszpański

PRZECIWKO ZAKONOWI JEZUITÓW.

RZYM, (KAP) 3.5. Hiszpańskie ministerstwo wojny ogłosiło rozporządzenie, na zasadzie którego wszyscy członkowie zakonu i nowicjatu Jezuitów, których pozbawiono ulg wojskowych, przysługujących duchownym, winni pod rygorem wysokich kar stawić się do służby wojskowej. Rozporządzenie ma mieć moc obowiązującą wstecz, aby w ten sposób wszystkich członków zakonu, którzy opuścili Hiszpanję, zmusić do powrotu i wcielić ich do szeregów. Wynika z tego również, że ci wszyscy, którzyby nie powrócili, uważani byliby za dezerterów.

Dekret ten stanowi jeszcze jeden dowód antykościelnej polityki masońskiego rządu w Hiszpanji.

Aresztowanie dyrektora

KONCERNU KREUGERA.

SZTOKHOLM, 3.5. Generalny przedstawiciel koncernu Kreugera w Szwajcarji, Bredberg został aresztowany pod zarzutem współudziału w nadużyciach Kreugera. Bredberg był dyrektorem pięciu towarzystw akcyjnych w Szwajcarji, będących ekspozyturami koncernu Kreugera.

Mury celne

WZNOSI RZĄD AUSTRJACKI.

WIEDEŃ, 3.5. Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu opracowuje nową listę towarów, których import ma być wzbroniony. Lista ta obejmuje zarówno produkty rolne, jak i przemysłowe.

Koła miarodajne oświadczają, iż zapasy walut i dewiz w skarbie austrjackim zmniejszyły się w sposób zatrważający, a tymczasem nadchodzi termin płatności procentów od pożyczek zagranicznych. Rząd musi przedsięwziąć radykalne kroki zaradcze i dlatego zamierza wprowadzić nowe ograniczenia importowe. Podobno ograniczenia te będą posiadały charakter tymczasowy.

PRZEWIDYWANIA

po niedzielnych wyborach we Francji.

PARYŻ, 3.5. Z komentarzy, które ogłoszone zostały po wyborach wynika, że jeżeli wybory dnia 8 maja nie przyniosą niespodzianek, wówczas sytuacja radykałów, jako najsilniejszego stronnictwa w Izbie deputowanych, nie będzie należała do najłatwiejszych. Wydaje się rzeczą wątpliwą, czy radykałom uda się sformować rząd lewicowy, ponieważ z dotychczasowych oświadczeń przywódców radykalnych wynika, że o sojuszu z socjalistami nie może być mowy. Umiarkowane stronnictwa lewcowe połączone razem nie dadzą silnej podstawy dla przyszłego rządu lewicowego.

Prawdopodobieństwo porozumienia się Herriota z centrum względnie z umiarkowaną prawicą jest więc bardzo możliwe, Herriot zastrzegał się przed wyborami kategorycznie, iż niema zamiaru współpracować z prawicą. Jednak już dziś w kołach politycznych wysuwano kombinację sojuszu politycznego Herriota z grupą Marina.

Koła polityczne tłumaczą pewne przesunięcie sił politycznych na lewo bezrobociem i wskazują przytem, że największe stosunkowo powodzenie miały listy lewicowe w departamencie Sekwany, w którym znajduje się około połowy (160.000) bezrobotnych całej Francji. Jednocześnie wskazać należy, jako rzecz nader charakterystyczną spadek głosów komunistycznych. Kandydaci komunistyczni w Paryżu mają minimalne widoki przejścia przy następnych wyborach.

Koła polityczne wskazują przytem, że zmiany w układzie sił Izby deputowanych nie będą znaczne. Przesunięcia wynosić będą kilkanaście, a najwyżej kilkadziesiąt mandatów.

SPRAWY POLSKIE

W RADZIE LIGI NARODOW.

WARSZAWA, 4.5. Minister spraw zagr. p. Zaleski, wyjechał do Genewy na zgromadzenie Rady Ligi Narodów. Porządek obrad Rady Ligi obejmuje 22 punkty, w czem jest 6 spraw polskich, a mianowicie: cztery sprawy gdańskie, w tem trzy kolejowe, dotyczące kwestji, czy nadzór kolejowy na terytorjum wolnego miasta Gdańska przysługuje wyłącznie Polsce, czy też władzom gdańskim. W związku z temi sprawami wyjeżdża wraz z delegacją polską dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji, p. Gałecki. Czwarta sprawa dotyczy skargi Gdańska o pełne wykorzystanie portu gdańskiego, zdaniem Gdańska, jest on pokrzywdzony wskutek kierowania przez Polskę całego obrotu na Gdynię.

Dwie następne sprawy są to skargi ukraińskie. Jedną skargę wniosła posłanka Milena Rudnicka o zmuszanie ukraińców przy spisie ludności do podawania narodowości polskiej lub ruskiej. Drugą skargę zgłosił pułkownik strzelców siczowych Roman Suszko o sposób traktowania aresztowanych członków U. O. W. Referentem spraw ukraińskich będzie ambasador japoński dr. Sato, referent spraw gdańskich — nie został jeszcze wyznaczony

MIĘDZYNARODOWY KONGRES

MIAST W LONDYNIE.

WARSZAWA, 3.5. (PAP) W dniu 25 b.m. rozpocznie się w Londynie wielki międzynarodowy kongres miast pod protektoratem króla Jerzego V. W skład komitetu honorowego kongresu wchodzą członkowie rządu oraz najwybitniejsze osobistości społeczeństwa angielskiego.

Z Polski wyjeżdża na kongres delegacja rządu, oraz delegacja miast w liczbie około 30 osób. W skład delegacji rządowej wchodzą: wicemin. Korsak, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. Wasserab, nacz. Podwiński i pos. Reder. Jako przedstawiciele miast wyjeżdżają m. in.: prezes Związku Miast Polskich prezydent m. st. Warszawy inż. Zygmunt Słomiński, wiceprezydent prof. Błędowski, prezydent m. Poznania p. Ratajski, prezes Rady Miejskiej Poznania p. Kontrowicz, prezydent Katowic dr. Kocur, wiceprezydent Krakowa dr. Klimecki, wiceprezydent Łodzi p. Rafalski, dyrektor Związku Miast p. Porowski i inni.

FANTASTYCZNE PLOTKI

POWODEM NAPAŚCI NA POLSKĘ.

BERLIN, 3.5. Fantastyczne wiadomości angielskich korespondentów „Daily Herald" i „Daily Telegraph" z Gdańska o rzekomych przygotowaniach napadu Polski na Gdańsk w dniu 1 maja i koncentracji wojsk polskich na Pomorzu, podchwyciła skwapliwie prasa niemiecka i rzuciła się na to, jak na żer upragniony, aby móc ukuć nową broń przeciwko Polsce, mieć nowy pretekst do wykazania rzekomego niebezpieczeństwa polskiego i konieczności zbrojeń niemieckich. Cała prasa przepełniona jest cytatami artykułów korespondentów angielskich, które zamieszczane są na naczelnych miejscach tłustym drukiem pod alarmującemi tytułami jak np. „Zamach Polski na Gdańsk", „Gdańsk w największem niebezpieczeństwie", „Gdańsk o mało byłby zajęty przez Polskę!" i t.p.

Fantastyczne wersje korespondentów angielskich wyolbrzymia się tu do rozmiarów projektowanego przez Polskę konfliktu zbrojnego. Nietylko prasa nacjonalistyczna, lecz i demokratyczna napada z tej racji na Polskę, oświadczając, że „Polska zamierza przeprowadzić drugi zamach jen. Żeligowskiego. Świat cały winien zwrócić uwagę na to zarzewie nowej wojny światowej na wschodzie Europy.."

„Jest to ukartowana gra między Paryżem a Warszawą" — pisze prasa nacjonalistyczna, a demokratyczna „Vossische Zeitung" uważa, że podobnie alarmujące wieści są bardzo znamienne i niepokojące dla naprężonych stosunków polsko - gdańskich. Cała prasa wyraża przekonanie, że alarmy te będą miały tylko tę dobrą stronę, że zwrócą uwagę zagranicy na niebezpieczeństwo grożące Niemcom ze strony Polski i w tem tkwi jądro całej sprawy, że prasa niemiecka te alarmy z takim zapałem podchwyciła, a zatem chodzi tu o to, aby drogą sztucznych alarmów zwrócić uwagę zagranicy na pewne rzekome niebezpieczeństwo ze strony Polski i rzucić podejrzenie na Polskę, że żywi agresywne zamiary wobec Prus Wschodnich i Gdańska, a wszystko to, aby umocnić swe żądania zbrojeniowe i rewizjonistyczne w Genewie, że cała rzecz została zainicjowana sztucznie i że korespondenci angielscy stali się mimowolnem narzędziem osób trzecich, jasno wynika, gdy się zważy, że ani ludność Gdańska, ani prasa gdańska nie poczyniły takich obserwacji na miejscu i nie podniosły alarmu, a potrzeba było do tego aż korespondentów z Londynu.

Robota szyta zbyt grubemi nićmi.

Powtórzenie się cudu

PRZY RELIKWIACH ŚW. JANUAREGO

CITTA DEL VATICANO, (KAP). 3.5. Dnia 30 b.m. o godz. 13.30 powtórzył się w Neapolu cud odżycia krwi św. Januarego, co zwykle zdarza się trzy razy do roku. Zeschnięta krew męczeńska św. Januarego, przechowywana w ampułce, staje się płynną i poczyna jak gdyby wrzeć. Tym razem cud trwał 70 minut. W dniu cudu odbyły się trzy tradycyjne wielkie procesje. Olbrzymie tłumy wiernych, oczekujących cudu, z nieopisanym entuzjazmem przyjęły wiadomość o jego powtórzeniu się.

Sprawa Tasiemki

PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 3.5. Sprawa „Tasiemki" i jego „podkomendnych" z placu „Kercelaka" ma się znaleźć już w tygodniach najbliższych na wokandzie warszawskiego Sądu okręgowego.

Bomba w Budapeszcie

SIEDEM OSÓB RANIONYCH.

WIEDEŃ, 3.5. Na tarasie hotelu „Cesarza Karola" w Budapeszcie, eksplodowała bomba. Wybuch nastąpił w kabinie telefonicznej, zbudowanej ze stali i szkła. Metalowe części zostały pogięte, a odłamkami witryn zasypały gości siedzących na tarasie.

Podczas szalonej paniki, jaka wynikła w hotelu, poprzewracano stoły, krzesła i stratowano dwie kobiety. Odłamki bomby i kawałki szkła pokaleczyły 7 osób. Sprawców zamachu nie ujęto.

Według przypuszczeń policji, bomba była podłożona przez komunistów, jako odwet za zakaz urządzenia pochodu w dniu 1 maja. Na tarasie znajdował się w chwili wybuchu wiceprezydent policji budapesztańskiej z żoną i córką.



Jean Paris, pierwszorzędny pływak francuski na zawodach w Reims pobił światowy rekord na 500 m. o 7,2 sek., w czasie 6.01.2.

Z DNIA.

T. ZW. WYCHOWANIE PAŃSTWOWE.

Zajmujące uwagi o t. zw. wychowaniu państwowem ogłasza „Ziemia Rzeszowska" (nr. 17):

— T. zw. wychowanie państwowe zainicjowane przez ś.p. min. Czerwińskiego, a surowo egzekwowane przez min. Jędrzejewicza, jest od szeregu miesięcy obwarowane setkami rozporządzeń, okólników, odezw i t.p. — wyjaśniane w różnych naukowych rozprawach (p. Galeckiego, p. Ziemnowicza), które nauczyciele muszą znać, jak „pacierz", i precyzowane na konferencjach, które dyrektorowie, inspektorowie, względnie wizytatorowie odbywają. Nie jest więc dziś rzeczą trudną zdać sobie sprawę z istoty tego... wychowania, co jeszcze przed paru miesiącami było rzeczą prawie niemożliwą.

Całe „wychowanie państwowe" sprowadza się do „kultu" (tak się o tem mówi i pisze) marsz. Piłsudskiego. Każdy przedmiot winien go uprawiać. Nietylko historja i język polski, ale gramatyka, nawet rachunki i trygonometrja. Czy możliwe? Jeszcze jak!

Pytano nauczyciela gramatyki, jak się z „wychowaniem państwowem" załatwia?

— Bardzo poprostu — odpowiedział... Zamiast odmieniać „Słowacki", odmieniam z dziećmi „Piłsudski". To mi pozwala opowiedzieć dzieciom jego życie i walki.

Trudniejsza jest sytuacja nauczyciela zoologji. Musi przez cały rok czekać na jeden odpowiedni moment, kiedy przy „koniach" będzie mógł powiedzieć coś o „kasztance" i o — p. marsz. Piłsudskim...

Kto myśli, że są to „kawały" ten się myli. Okólniki władz szkolnych wyraźnie mówią, że „każdy przedmiot szkolny" musi prowadzić „wychowanie państwowe". Nauczyciele więc silą się na sposoby, byle tylko móc o „marszałku" coś powiedzieć. Zwłaszcza tam, gdzie dyrektor szczególnie o to dba. Najbardziej trapieni są oczywiście historycy i poloniści. Wszystko na ich lekcji musi się koncentrować około osoby „marszałka". Każda postać historyczna czy literacka musi dać okazję do snucia uwag nad „wielkością" naszego „bohatera narodowego". A więc „Pan Tadeusz" i dr. Judym, Kościuszko i Aleksander Wielki, Stefan Batory i Iwan Groźny.

Trudniej jest z postaciami niewieściemi. Ale od czegóż pomysłowość? Jeśli jakaś „Marja" lub „Aniela" pochodziła z Litwy, to trudność usunięta; wszak „z Litwy pochodzi nasz bohater narodowy". Gorzej, jeśli chodzi o „Wandę" z Małopolski, zwłaszcza, że „Wanda nie chciała Niemca". Ale że Wanda utopiła się w Wiśle, Wisła zaś płynie przez Warszawę, w której mieszka nasz „bohater narodowy", więc i tu „wychowanie państwowe" jest możliwe.

Toć u nas w gimnazjum żeńskiem, w wyższych klasach niedawno mieliśmy przykład, że wiele gimnazjalistek nie wiedziało, kto jest Paderewski, naturalnie nie wiedziało też, czy żyje, czy i jaką rolę odegrał w Zmartwychwstałej Polsce.

ROZBICIE ATOMU

Doniosłe odkrycie naukowe w Cambridge.

W laboratorjum fizycznym im. Savendisha w Cambridge dokonano niezwykle doniosłego odkrycia naukowego w dziedzinie rozbijania atomów.

Znany fizyk angielski prof. Leonard Hill oświadczył, iż odkrycie to posiada daleko większe znaczenie niż możnaby było przypuszczać, ponieważ po raz pierwszy przy tego rodzaju eksperymentach energja uzyskana przy doświadczeniu przewyższała znacznie pod względem ilości energję inwestowaną w eksperyment. W szczegółach doniosłe odkrycie naukowe przedstawia się następująco:

Dwaj młodzi fizycy angielscy Cockkroft i Walton pracujący w laboratorjum pod kierownictwem światowej sławy fizyka angielskiego lorda Hutherforda zdołali uzyskać rozbicie atomów Helu i Litu. Do eksperymentu użyto rury z doskonałą próżnią, a przy pomocy urządzeń elektrycznych atomy uzyskiwały wewnątrz rury niezwykłą szybkość 10.000 klm. na sekundę. W ten sposób udało się uzyskać rozbicie atomu, przyczem, jak uczeni oświadczają, rozbicie atomu nastąpiło na drodze użycia tylko energji elektrycznej bez pomocy środków radjoaktywnych. Przy napięciu 120.000 volt następuje dość łatwo rozbicie atomów Litu i Helu, przyczem uzyskana energja rozbitych cząstek atomu jest sto razy większa aniżeli energja użyta do rozbicia.

Eksperymenty te dokonane były w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Zdaniem fizyków angielskich wskazują one na to, iż doświadczenia w sprawie rozbijania atomu, znajdują się na dobrej drodze i że w najbliższym czasie można oczekiwać w tej dziedzinie nowych rewelacyjnych odkryć naukowych.

Co zrobić z 20.000 cyganów

na ziemiach polskich?

W Polsce mieszka około 20 tysięcy cyganów. Z tej liczby zaledwie połowa ma obywatelstwo polskie, a pozostali podają się za Węgrów, Rumunów, Czechosłowaków, Greków, Serbów i t.p. Dodać wypada, że niektórzy z nich posiadają fałszywe dowody osobiste.

Ponieważ cyganie nie prowadzą normalnego trybu życia, lecz utrzymują się częściowo z jałmużny, z wróżenia, z kradzieży i t.p., przeto bywają podciągani pod kategorję uciążliwych cudzoziemców, których państwo nie może tolerować. To też przymusowe wysiedlanie cyganów obcych ma być stosowane coraz częściej.

Co do cyganów polskich, to powstał projekt osiedlenia ich na odwodnionych terenach Polesia. Zachodzi tylko pytanie, czy taki cygan potrafi zmusić się do pracy na roli. Gdyby powstała wieś cygańska, to przedewszystkiem w okolicznych wioskach poginęłyby konie, kury, gęsi, a następnie chłopi przyszliby z widłami wypędzać obieżyświatów.

150 procesów

I 150 WYROKÓW UWALNIAJĄCYCH.

Sąd apelacyjny w Toruniu rozpatrywał głośną sprawę przeciwko red. „Słowa Pomorskiego" i kontrolerowi rejonowemu Obozu Wielkiej Polski p. Edwardowi Piszczowi o przemówienie, wygłoszone na zebraniu narodowem w dniu 11 października ub. r. w Zieleniu, pow. Wąbrzeskiego. Sąd okręgowy zasądził red. Piszcza jedynie z par. 131 kk. (rozpowszechnianie przekręconych i fałszywych faktów o urządzeniach państwowych) na dwa miesiące więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok uwalniający red. Piszcza od winy i kary z braku dowodów i cech przestępstwa.

Wyrok toruńskiego Sądu okręgowego przeciw p. Piszczowi był jedynym wyrokiem zasądzającym w dotychczasowych procesach przeciw członkom Obozu Wielkiej Polski. We wszystkich innych (około 150) procesach zapadły wyroki uwalniające. Obecnie i w tej sprawie stwierdzono bezpodstawność oskarżenia i uwolniono podsądnego.

Wydzierżawienie fabryki

PRZEZ URZĘDNIKÓW I ROBOTNIKÓW.

W ubiegłym roku unieruchomiono w Orzeszu w pow. Pszczyńskim istniejącą tam oddawna fabrykę szkła. Była to własność spółki akc. Produkcja miesięczna wynosiła 50.000 zł. Robotnicy i urzędnicy tej fabryki po przymusowem rocznem bezrobociu, objęli tę fabrykę na zasadach spółdzielczych wydzierżawiając ją od właściciela na dogodnych warunkach.

Robotnicy i urzędnicy wpłacają na udziały całkowity zarobek pierwszych dwóch miesięcy. Do uruchomienia szklarni potrzebny jest jeszcze kapitał około 15.000 zł. Ta spółdzielcza fabryka zatrudniać będzie około 150 robotników.

Jest to pierwszy wypadek na Górnym Śląsku objęcia unieruchomionego przedsiębiorstwa na zasadach spółdzielczych przez robotników i urzędników.

Zamek cieszyński

REZYDENCJĄ MASARYKA?

Republika czeskosłowacka nabyła w tych dniach na własność zamek w Cieszynie będący własnością austrjackiej rodziny magnackiej ks. ks. Thun-Hohenstein. Zamek pochodzi w części jeszcze z czasów piastowskich i był siedzibą książąt udzielnych Śląska Cieszyńskiego. Jest pełen pamiątek historycznych, posiada piękne zbiory i bibljotekę.

Wedle pogłosek zamek ma być jedną z rezydencyj prezydenta republiki Masaryka dotąd na Śląsku Cieszyńskim mało popularnego.

EMIL GIRLEANO.

GRIWEJ.

(TŁÓM. Z RUMUŃSKIEGO)

Jest stary. Rozumie, że jest stary, niezdatny do niczego i że przez ten krótki czas, który przeznaczono mu żyć jeszcze, będzie ciężarem dla wszystkich. Odkąd zachorował, nikt na niego nie zawoła, żadna dłoń nie popieści go życzliwie, żadna para oczu nie obejrzy się za nim przyjaźnie. Służył wiernie. Dwadzieścia lat zimą i latem żył na podwórku i strzegł go czujnie podczas długich, słotnych jesiennych nocy i pośród zimowych, białych straszliwych zamieci. Nie sypiał nigdy w swej budzie. Dysząc ciężko, z napiętymi muskułami, bo był duży i silny, przebiegał wzgórza śniegu — docierał do najdalszych kątów ogrodu i ujadaniem swojem ostrzegał, iż niewolno zbliżać się do domu jego pana. Czyż pewnego wieczora nie schwycił za łydkę złodzieja, który zaczaił się pod drzewem w bliskości żywopłotu, aby kraść jabłka? W następstwie tego przez długie lata cierpiał na bóle w głowie, spowodowane uderzeniem pałką. Czegoż nie wycierpiał, jakichże usług nie oddał podczas swej długoletniej służby Griwej, wierny pies podwórzowy?

Ale czas mija — życie ucieka. Teraz jest już stary. Nie może dowlec się nawet do drzwi kuchni, aby pochwycić kość, polizać ją przynajmniej. Całutkie dnie mijają niekiedy, a Griwej nic przełknąć nie może, bo nie ma sił poruszyć się z miejsca. Ostatnio straszliwe bóle poczęły go trapić. Wyje — w nocy, zwłaszcza kiedy nie ma żadnej rozrywki — kiedy nie widzi innych psów, kiedy dotkliwiej niż za dnia odczuwa swoją starczą samotność. Kiedy zostaje tylko ze swojem cierpieniem. Gnębi go choroba — więc Griwej wyje. Z początku jęczy głośno z zamkniętym pyskiem, z sztywniałym językiem wyje głęboko,, jakby kawała mi odrywało się z jego piersi serce. Chwytają go dreszcze. Spazm wykręca mu szczęki, a stękania psa stają się coraz głośniejsze, bardziej ostre. A potem płacze, płacze tak, jak płaczą ludzie. Gorące łzy ściekają mu wzdłuż pyska i zdają się go palić. Wreszcie oszalały z bólu, nie mogąc znieść dłużej męczarni poczyna wyć nanowo, wyje okropnie, ze wszystkich sił, wydobywających się z jego trzewi, z całym psiem wysiłkiem głosu — wyje w sposób przerażający, a wycie to rozbrzmiewa w oddali i odpowiada mu echo — jakby znów drugi pies szlochał, litując się nad dolą swego brata. O świcie, kiedy brzask majaczy na horyzoncie, Griwej wyczerpany do cna, zasypia wreszcie na swym słomianym barłogu.

Wszyscy mieszkańcy okolicznych domów przeklinają psa. Wszyscy. Jego wycie mąci im spoczynek w nocy, przerywa sen, budzi ich, dreszczem przerażenia. Z bijącem sercem siadają na łóżku, nadsłuchując. Niektórzy boją się przesądnie, że wycie Griweja sprowadzi nieszczęście, uprzedza o czyjejś śmierci. Pies słyszy ludzkie rozmowy i rozumie ich sens. Łagodnemi pobladłemi od choroby oczami śledzi za nimi długo, aż znikną we wnętrzu swych domostw. Rozumie i czeka, kiedy wydzwoni jego godzina.

Pewnego dnia z daleka ujrzał swego pana. Zbliżał się najwidoczniej do niego. Ręce miał z tyłu ukryte za plecami. Trzymał w nich coś, co błysnęło na zakręcie drogi w promieniach słońca. Griwej wie, że pan przychodzi w jego sprawie. I w tej samej chwili budzi się w duszy psa, nie ból, ale straszliwy smutek, bezmierna litość wobec tego pana, którego znał dzieckiem, z którym się bawił, któremu towarzyszył w przechadzkach po polach, u stóp którego kładł się ulegle, aby otrzymać zasłużone razy. Smutek ten napełnia go, rzekłbyś świeżemi siłami; podniósł się jęknął, zapłakał i powlókł się do człowieka. Czołgając się, dotarł do niego — polizał mu stopy, jakby go chciał pożegnać, poczem zamknął oczy, skurczył się i czeka... Czekał długo, długo.

Czyżby nagłe współczucie zatargało sercem człowieka? Żaden strzał nie zmącił bowiem ciszy podwórka. Griwej zrozumiał jednak, że odejść mu już wypada. Poczuł niejasny żal, iż przyjdzie mu oczy zamknąć tutaj, pośród tego obejścia, gdzie żył tyle lat, pośród tych wszystkich znajomych rzeczy, z któremi tak trudno przyjdzie się rozstać, pod spojrzeniami ludzi nie zwracających się ku niemu przyjaźnie. Zebrał ostatek sił i jakby og ktoś gonił, ile tylko tchu starczyło, począł oddalać się jak mógł najspiesz niej. Wyszedł za furtkę podwórza i skierował się ku lasom. Kiedy tam dotarł, zapuścił się w pierwszą dostrzeżoną gęstwinę i tam pośród ukrywających go gałęzi wykopał sobie leże i czekał. Pod wieczór pierwszy dreszcz wstrząsnął jego ciałem — poczem drugi trzeci, ostatni. A w chwili gdy dusza opuszczała jego ciało — Griwej przysiadł na przednich łapach, łeb odwrócił w stronę folwarku i zaczął wyć, wyć jakby żegnał się poraz ostatni.

Na to krótkie wycie śmierci odpowiedziało echo poraz ostatni, zdawałoby się, że inny pies przyzywa Griweja do siebie w nieznaną dal.

3 MAJ w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

„PRZEZ OŚWIATĘ DO DOBROBYTU I POTĘGI PAŃSTWA"

W SOSNOWCU.

Obchód w Sosnowcu skoncentrował się na nabożeństwie w kościele parafjalnym. Kościół był dosłownie wypełniony po brzegi. W środkowej nawie ustawiły się organizacje, towarzystwa i cechy, przedstawicielstwo miasta — stanęło kilkadziesiąt sztandarów. Młodzież harcerska, straże pożarne, delegacje oraz ogromne rzesze tych, którzy rocznicę Konstytucji 3 Maja przyszli uczcić modlitwą, wysłuchały Mszy św., odprawionej przez ks. Tuorę i kazania ks. Brodzińskiego. P. Kucharski odśpiewał przepięknie „Wspieraj mnie" Bentielsa, p. Gucze „Głos duszy" Adama, inen pieśni wykonał chór kościelny.

Po skończonem nabożeństwie zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę", poczem organizacje odmaszerowały do swych siedzib.

Trzeba tu stwierdzić, że urządzana równocześnie dywersja polityczna i pochód z okazji poświęcenia sztandaru klubu im. marsz. Piłsudskiego nie udały się. Z wyjątkiem trzech obcych organizacyj, całe społeczeństwo i wszystkie jego organizacje wzięły udział w nabożeństwie, którem uczczono rocznicę narodową.

Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie, na którem byli obecni ks. kan. Raczyński, ks. pref. Sobczyński, komisarz W. Kuźniak, przedstawiciele korpusu oficerskiego 23 p.a.l. z pułk. Rarogiewiczem na czele, P. K. U. w osobie kpt. Piotrowskiego, Związku oficerów rezerwy, przedstawiciele świata lekarskiego, Sokoła, organizacyj społecznych i oświatowych. Sala świeciła jednak pustkami. Przed przedstawieniem o roli Polskiej Macierzy Szkolnej mówił red. S. Arnold.

HARCERZE.

W przeddzień obchodu 3 maja t.j. w poniedziałek hufce harcerskie żeński i męski zebrały się przed dworcem poczem z orkiestrą kolejową na czele udały się do ogrodu zabaw i gier seminarjum męskiego w Sosnowcu nad Przemszą, gdzie urządzono ognisko. Wokół olbrzymiego ogniska ustawiły się drużyny harcerskie przyczem odbył się, jakgdyby, wesoły turniej śpiewaczy pomiędzy harcerkami i harcerzami. Po piosenkach piękną gawędę związaną z obchodem Konstytucji 3 Maja powiedział ks. Udniarski.

W dniu 3 maja harcerze zorganizowali akademję w seminarjum męskiem związaną ze złożeniem uroczystego przyrzeczenia przez harcerzy. Na akademję przybyli harcerze z całej chorągwi Zagł. Dąbr.

Ładną akademję zorganizował Związek włókniarzy Z. Z. P. w sali Związkowej na Pogoni. Przemówienie o Konstytucji 3 Maja wygłosił prof. Reybekiel.

NA ULICACH.

Naogół trzeba stwierdzić, że obchód 3 maja, odbiegający swoją formą od obchodu lat ubiegłych, chociażby z powodu nieurządzenia pochodu wypadł b. dobrze. Publiczności na ulicach było dużo, zaś koncerty orkiestr wytworzyły nastrój swobodny, nawet radosny. Miasto całe udekorowane było chorągwiami, wiele sklepów urządziło śliczne wystawy (firmy Czechowski, Kucharski, Peucker), a prócz tego wiele prywatnych osób nie ograniczyło się do naklejenie nalepek na oknach, a przybrało pięknie balkony i okna emblematami narodowemi.

Przez cały dzień trwała zbiórka na „Dar Narodowy", do południa na ulicach, popołudniu w lokalach rozrywkowych.

W BĘDZINIE.

Okazale i efektownie wypadł oficjalny obchód święta narodowego w Będzinie, z uwagi na udział w uroczystości miejscowego garnizonu wojskowego, t.j. 23 p. a. l.

O godz. 10 rano na dziedzińcu koszar wojskowych odbyło się uroczyste nabożeństwo. Na najwyższym punkcie rozległego placu został urządzony ołtarz, obok którego zebrały się poczty sztandarowe. Poniżej ołtarza zajęli miejsca przedstawiciele władz, urzędów i instytucyj. Z jednej strony placu zgromadziły się szkoły, z przeciwnej liczne organizacje, a [illegible] część zajęło wojsko i policja. Uzupełnienie całości stanowiło obramowanie tysięcznych rzesz ludności, przybyłej na nabożeństwo.

Po ustawieniu się na placu organizacyj, wojska i policji, dowódca 23 p.a.l. płk. Rarogiewicz przyjął raport, poczem rozpoczęło się nabożeństwo. Mszy św. polową odprawił ks. proboszcz Peche, a okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. wikarjusz Gawron. Podczas mszy św. orkiestra wojskowa odegrała kilka utworów, a nabożeństwo zakończono wspólnem odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie odbyła się na placu 3 Maja wspaniała defilada. Po przejściu artylerji defilowała policja, w sile 4 kompanij pieszych i szwadronu konnego, a następnie organizacje P. W. straży pożarnej i górników. Uwagę zwracał duży zastęp hallerczyków, w liczbie przeszło 100 osób, oraz nieco mniejszy oddział Sokoła.

Popołudniowy program obchodu święta wypełniły liczne zawody sportowe.

Pozatem w godzinach przedpołudniowych odbyła się kwesta na Dar Narodowy.

W DĄBROWIE.

W Dąbrowie obchód święta narodowego rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele. Mszę św. odprawił ks. szambelan Mazurkiewicz, a kazanie wygłosił ks. Baranowicz. Po nabożeństwie uformował się samorzutnie duży pochód, który przy dźwiękach kilku orkiestr przeszedł ul. Sobieskiego. Część publiczności, łącznie z pocztami sztandarowymi udała się do sali kina Kometa, gdzie odbył się poranek. Po świetnem przemówieniu prof. Wł. Folkierskiego na temat kostytucji 3 Maja i jej znaczenia dla narodu, znana śpiewaczka p. Halina Tryburcy odśpiewała kilka pieśni, a p. St. Słoński odegrał na wiolonczeli parę utworów. W przerwach koncertowała orkiestra Stow. młodzieży polskiej.

Popołudniu odbyły się popisy i zawody sportowe, urządzone staraniem Sokola, oraz zabawa ludowa w ogródku Stow. robotników chrześcijańskich. Zbiórka uliczna na Dar Narodowy przyniosła 315 zł. W roku bieżącym zbiórki uliczne charakteryzował ciekawy objaw, mianowicie dawano niewiele, co jest zrozumiałe, lecz dawali wszyscy, przyczem zdarzały się momenty naprawdę wzruszające, gdy np. robotnik na propozycję pań kwestarek nabycia znaczka, odpowiedział: na oświatę chętniebym dał, lecz, niestety, od dwóch lat jestem bez pracy i grosza przy duszy nie posiadam. Inni zaś robotnicy wyjaśniali, że pracują na 3 dni i dlatego niewiele dać mogą, składając drobne, lecz tak cenne datki.

W CZELADZI.

W obchodzie święta narodowego w Czeladzi uderzającym był fakt niezwykle licznego udziału organizacyj i publiczności. Kiedy po nabożeństwie w kościele pochód rozwinął się na ulicy, liczył pół kilometra długości.

Przy dźwiękach orkiestry, przedefilowano główniejszemi ulicami miasta, udając się pod pomnik. Tu przemówił do zebranych mec. Kuchta, który w pięknych słowach omówił znaczenie rocznicy, oraz analogję stosunków ówczesnych i obecnych. Po odegraniu hymnu narodowego, pochód rozwiązał się. Wieczorem w sali kina „Czary" odbyła się uroczysta akademja.

W NIEMCACH.

Imponujący obchód 3 maja zorganizowany został w Niemcach. O godz. 9.30 rano zebrały się organizacje przed klubem poczem udano się w kierunku kościoła w Kazimierzu. Na placu 11 Listopada złączono się z drugą grupą z Kazimierza i już razem udano się do kościoła. Prowadził pochód b. sprawnie p. Saternus. W pochodzie brały udział wszystkie organizacje, przyczem powszechną uwagę zwracał oddział gospodyń wiejskich z Porąbki prowadzonych przez p. Czaplicką.

O godz. 10.30 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Prześliczne kazanie powiedział ks. Jurczyński. W czasie nabożeństwa śpiewały chóry.

Po nabożeństwie uformował się ponownie pochód, poczem na placu 11 Listopada odbyła się deflada przed pocztami sztandarowemi. Przygrywała orkiestra kopalniana.

O godz. 3 popoł. rozpoczęły się zawody kolarskie, tylko dla miejscowych kolarzy. Trasa wynosiła 4 i pół i 9 kilometrów. Zainteresowanie publiczności było ogromne.

O godz. 6 rozpoczęła się akademja w sali klubu w Niemcach. Udział publiczności był tak wielki, że sala nie mogła pomieścić. Po przemówieniu red. St. Arnolda o roli i znaczeniu Polskiej Macierzy Szkolnej w życiu narodu polskiego rozpoczęła się część artystyczna, obrazem żywym, przedstawiającym apoteozę „Oświaty". W dalszej części obfitego programu nastąpiły deklamacje, śpiewy, tańce.

Publiczność gorąco oklaskiwała poszczególne występy. Wogóle obchód w Niemcach wypadł imponująco.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Środa	**Dziś** Florjana
	Jutro Wniebowstąpienie
	Wschód słońca 4 m. 3.
	Zachód „ 19 m. 4.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: On i jego siostra.
PALACE: Szyb L 23.

× **Z SĄDOWNICTWA.** Podprokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu dr. Michał Rzadkiewicz został mianowany sędzią Sądu okręgowego w Sosnowcu.

× **IMRE UNGAR**, fenamenalny pianista węgierski, niewidomy, laureat II międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina, o grze którego prof. A. Michałowski powiedział: „Naprawdę gra i to tak, jak się zapewne po raz drugi w życiu słyszeć nie będzie!..." wystąpi w Sosnowcu w sobotę 7 maja b.r. o godzinie 8 w. w sali kina „Palace". Bilety w firmie WP. Czechowskiego. 3386

× **PRZEWÓZ DO SZPITALI UMYSŁOWO CHORYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia sprawę ulg kolejowych przysługujących przy przewożeniu umysłowo chorych repatrjantów do szpitali. Przy przewożeniu takich chorych przysługują ulgi kolejowe zarówno dla chorych, jak i ich konwojentów. Pielęgniarz, udający się po chorego, powinien być zaopatrzony przez szpital w odpowiednie zaświadczenia, na podstawie których otrzyma ulgowy przejazd ze szpitala do granicznego punktu przejęcia chorego, oraz w drodze powrotnej wraz z chorym. Koszta przewozu chorych repatrjantów do szpitali pokrywa urząd emigracyjny.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

W środę dnia 4 maja — po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. wesoła komedja w 3 aktach Armonta i Gerbidona p. t. „SZKOŁA KOKOT".

× **KIEDYŻ U NAS TAK BĘDZIE?** W W ubiegły poniedziałek inż. Znaniecki wygłosił przez radjo odczyt na temat: „Głośnik w radjo". W pogadance tej prelegent wspomniał, iż zagranicą 75 proc. programów radjowych stanowią audycje muzyczne. Słysząc to, z żalem myślało się o programach naszych stacyj nadawczych, gdzie stosunek ten jest odwrotny. Pozostaje jednak nadzieja, że i u nas nastąpi kiedyś poprawa i że wreszcie słuchacze doczekają się większej ilości audycyj muzyczno - śpiewaczych.

× **PASZPORTY ZAGRANICZNE.** Sprawa podwyżki opłat za paszporty zagraniczne jest przesądzona i w dniach najbliższych wydane ma być w tej sprawie odpowiednie zarządzenie. Obecnie odbywają się w Minist. skarbu narady, w których wyniku ustalona będzie wysokość tej podwyżki. Przeprowadza się szczegółowe kalkulacje zeszłorocznych wpływów z opłat za paszporty zagraniczne; kalkulacje te posłużą, jako materjał orjentacyjny przy ustalaniu wysokości podwyżki. Wpływy z podwyżki opłat za paszporty zagraniczne przeznaczone będą na walkę z bezrobociem.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj na przejeździe kolejowym między Ząbkowicami a Łazami, podczas przejeżdżania pociągu towarowego znalazło się pozbawione jakiejkolwiek opieki dwuletnie dziecko Alinka Czarnecka z Wygiełzowa. Maleństwo nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa podeszło blisko pociągu i zostało uderzone stopniami w główkę. Skutkiem uderzenia dziewczynka wpadła do rowu, doznając przytem dotkliwych obrażeń. Przewieziona do szpitala powiatowego w Będzinie dziewczynka zmarła.

Kwestja płac
W MAŁYCH KOPALNIACH.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy właściciele małych kopalń zapowiedzieli obniżenie zarobków, podobnie jak obniżyły je kopalnie zrzeszone, t.. j. o 8 proc. Naskutek pertraktacyj właściciele tych kopalń skłoni byli obniżyć płace o 6 proc. Obecnie wyłoniła się nowa kwestja. Mianowicie, wobec tego, że przemysłowcy będą musieli płacić 80 gr. od tonny, wydobytego węgla na tak zw. fundusz wyrównawczy, domagają się oni obniżenia płac o 8 proc. Ponieważ robotnicy nie chcą zgodzić się na taką obniżkę płac doszło do zatargu. W związku z tem w piątek odbędzie się w Inspektoracie pracy konferencja między stronami pod przewodnictwem inspektora pracy inż Federowicza.

× **PAPIEROSY NIE STANIEJĄ.** W związku z zarządzeniem, obniżającem ceny wyrobów spirytusowych, część prasy podała wiadomość, jakoby w najbliższym czasie nastąpić miała i zniżka cen wyrobów monopolu tytoniowego. Jak sfery miarodajne informują, zniżka taka nie jest w obecnej chwili przewidywana. A szkoda... Dobrzeby to zrobiło i skarbowi i palaczom!

× **KRWAWE PORACHUNKI RODZINNE.** Między Stanisławem Ferdynem, a jego pasierbem Józefem Maliniakiem doszło do sprzeczki na tle nieporozumień rodzinnych. Podczas sprzeczki krewki pasierb zadał kilka ran nożem swemu ojczymowi. Przewieziony do szpitala powiatowego Ferdyn onegdaj zmarł.

× **KRADZIEŻE.** Na poczcie w Sosnowcu nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni kamizelki Antoniemu Gierałtowskiemu (Alej 19) zegarek z łańcuszkiem.

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek skradziono Bogusławowi Lubieńskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Sielecka 111) rower z balkonu.

Zapisujcie się do P.M.S.

ZE SPORTU.

22 P. P. (Siedlce) — T. S. UNJA (Sosnowiec) 4:3 (3:0).

Wczoraj sportowcy Sosnowca mieli możność ujrzenia benjaminka Ligi 22 p.p. z Siedlec w spotkaniu z najsilniejszym zespołem piłkarskim Sosnowca T.S. Unją. Zespół 22 p.p. po ligowem spotkaniu, rozegranem w ub. niedzielę ze śląskim Ruchem w Wielkich Hajdukach został zaproszony przez Unję do rozegrania spotkania towarzyskiego. Jak było do przewidzenia, zawody te ściągnęły wczoraj na boisko Unji około 2 tys. widzów. Goście pokazali ładną grę, niemniej jednak i gospodarze dołożyli wszelkich starań, aby ze spotkania tego wyjść zwycięsko. Do przerwy mieli przewagę wojskowi, uzyskując trzy bramki. Po przerwie natomiast więcej z gry miała Unja. Decydująca o zwycięstwie wojskowych bramka padła z jedenastki. Zawody prowadził sędzia ligowy B. Mazur.

C. K. S. — ZAGŁĘBIANKA. Jutro o godz. 11 rano na boisku w Dąbrowie, przy ul. Legjonów drużyny powyższe rozegrają mecz o mistrzostwo kl. A. Przedtem grają rezerwy.

SOLWAY — KRAFT 10:1. W ub. niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy powyższymi zespołami, zakończone zasłużonem, dwucyfrowem zwycięstwem Solvayu w stosunku 10:1.

PIĘCIOBÓJ W CZELADZI(NIE ODBYŁ SIĘ. Organizowany na dzień wczorajszy pięciobój drużynowy o puhar przechodni magistratu m. Czeladzi, nie odbył się, z powodu braku konkurencji. Drużynę kompletną wystawił tylko Sokół, Strzelec bowiem z powodu dyskwalifikacji jednego członka nie mógł wziąć udziału. C. K. S. nie wystawił drużyny, ponieważ jeden z zawodników zachorował, a drugiego nie zwolniono z wojska.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 4 MAJA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela. 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szk. śr. (Dz. „Historja") „Zjednoczenie Włoch" wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 15.50 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szk. śr. (Dz „Polska współczesna") „Kultura duchowa Polski" wygł. dr. Wacław Lipiński. 16.10 — Komunikaty Związku wynalazców. 16.20 — Odczyt pt. „Siedem cudów świata starożytnego" wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski. 16.40 — Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie. 16.55 — Lekcja języka angielskiego — Linguaphone. 17.10 — „Moda z punktu widzenia lekarskiego" — dr. H. Mierzecki. 17.35 — Muzyka lekka. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Skrzynka pocztowa 19.20 — Dr. Tadeusz Dobrowolski, dyr muzeum śl.: „Podstawowe pojęcia sztuki". 19.40 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Feljeton muzyczny. „Staropolska kultura muzyczna" wygł. A. Chybiński. 20.15 — Muzyka. 20.45 — Kwadrans literacki Jana Szczepkowskiego pt „Most" — nowela z czasów przeprawy gen. Żeligowskiego do Polski. 21.00 — Koncert solistów (Turczyński, Macnez i Urstein). 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.40 — Intermezzo muzyczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Fałszerze znaczków pocztowych

aresztowani w Sosnowcu, skazani w Kielcach.

Na terenie wojew. Kieleckiego pojawiły się w początkach 1931 r. znaczne ilości fałszywych znaczków pocztowych po 25 groszy i stempli po 50 groszy. Przeważna część falsyfikatów puszczono w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W maju ub. roku władze wpadły na trop fałszerzy i aresztowały w Sosnowcu Wiktora Tropinatora z Wolbromia i jego wspólnika Moszka Jakubowicza z Miechowa, w momencie, gdy usiłowali puścić w obieg znaczną ilość podrobionych znaczków.

Aresztowani przyznali się, że znaczki otrzymali od niejakiego Mendla Schenkera i Lejbusia Młynarskiego, których aresztowano.

Obecnie wszyscy czterej stanęli przed sądem okr. w Kielcach i skazani zostali: Jakubowicz na 2 lata więzienia, Schenker i Młynarski po 1 roku więzienia, Tropinatora dla braku dostatecznych dowodów winy uniewinniono.

DOBRA RADA.

Żona: — Lekarz radzi mi, żebym pojechała nad morze. Chodzi teraz tylko o to, dokąd mam się udać

Mąż: — Udaj się czemprędzej do innego lekarza!

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

84

Ubrał się w obszerny płaszcz z kapturem, nakrył głowę miękkim, czarnym filcowym kapeluszem, wziął z szafy małą walizkę i skinąwszy przyjacielsko Itowi, wyniósł się z sali. Na Galta nawet nie spojrzał. Poszedł na górę, a potem opuścił dom.

Galt stanął przy stole operacyjnym i przewrócił pacjenta twarzą nadół. Następnie jął macać wprawnemi palcami jego słos pacierzowy, aż trafił na potrzebny krąg. Ito podał mu kawałek waty, zmoczonej w jodynie, do wytarcia oznaczonego miejsca, i zaraz potem skalpel. Galt naszkicował sobie kierunek cięcia. i zaraz potem zaczął krajać.

Cięcie, długie na półtora cala, obnażyło kość. Ito wręczył Galtowi szprycę z płynem „Kn" i ten, poszukawszy starannie miejsca zetknięcia dwóch kręgów, wbił igłę w tkankę nerwową i nacisnął tłok.

Wyjąwszy igłę, zdezynfekował ją i schował do szafki. Ito zaś zajął się Jonesem, opatrzył mu ranę i przewrócił go zpowrotem na plecy.

Galt zamknął szafkę, zdjął biały kitel i poszedł do drzwi.

— Ito — rzekł. — Towarzysze Gurly'ego nie mieli nic w ustach od wczoraj. Mógłbyś im co ugotować. Do napicia daj im kawy, od której chce się spać.

Ito uśmiechnął się znacząco. Galt, nie czekając czy jego polecenie zostanie wykonane, udał się na górę do hallu, ubrał się w płaszcz i kapelusz i opuścił dom.

Ito zgasił jarzące lampy rtęciowe i zostawił tylko jedną żarówkę, poczem poszedł do pokoju. gdzie Hansen i McCabe czuwali nad nieprzytomnym Gurly'm.

— Mój pan pyta się, czy panowie nie mieliby ochoty na jajecznicę z gorącą szynką, dżem truskawkowy bułeczki i bardzo doskonałą kawę? — zapytał.

Na widok Japończyka McCabe zerwał się z miejsca jak buldog, który zobaczył starego wroga. Ale Hansen pchnął go zpowrotem na krzesło i odpowiedział w imieniu obydwóch.

— Pewnie, że czas byłoby coś przekąsić. A daj nam aby podwójne porcje, mongole!

— Rozkaz, panie! — odparł Ito. — Za dziesięć minut będzie gotowe.

ROZDZIAŁ XI.

Żywy Upiór.

W kwadrans po powrocie do domu Gail wyskoczyła z łóżka. O śnie nie mogło być mowy. Była strasznie zdenerwowana i nie mogła ani na chwilę przestać myśleć o zagadkowej sprawie, która ją poprostu torturowała. Galt wpadł w potrzask z jej winy i nie pozwolił się jej ratować. Równie dobrze mógł jej kazać, żeby o nim zapomniała. Postanowiła wrócić na miejsce nocnych zdarzeń i uwolnić go w ten, czy inny sposób.

To postanowienie wprawiło ją w stan energicznej ruchliwości, charakteryzującej niegdyś wszystkie poczynania jej ojca. Poszukała map automobilowych i rozpostarłszy je na stole, zaczęła studjować okolicę Huguenot Road i Stapletonu. Na początku przymusowej jazdy samochód pędził w kierunku południa. Jaki most mógł się znajdować mniej więcej w odległości dwudziestu minut jazdy? Naturalnie most na Killu.

Od New Jersey do stromego wzniesienia, a potem doliny, a potem znów wzgórza musiała upłynąć godzina z okładem. Jakie górzyste miejsca mogły się znajdować w tym promieniu?

Jak kot, wracający na chybił trafił do miejsca, z którego go zabrano, aby się zgubił, Gail starała się przypomnieć sobie zakręty drogi, którą jechała naoślep. Taka rzecz nie dała się rozwiązać rozumowaniem. Ale ona nie rozumowała. Rozum rzucił ją w labirynt, w którym błądziła i szukanie straconej drogi poomacku nie mogło już jej bardziej zdezorjentować.

Zobaczyła przez okno Jura, wracającego autem. Poczciwy chłopak naprawił motor! Porwała płaszcz, kapelusz i mapy i zbiegła nadół.

— Jur, pojedziesz ze mną i Jerry także! — rzekła, siadając przy kierownicy. — Ale weźcie z sobą rewolwery!

Dwaj bracia posłuchali bez pytań i zwłoki, jak dobrzy żołnierze i Gail wyruszyła gonić wiatr w polu.

D. c. n.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa "Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI